

WIEŚNIAK

4 kop.

CENA PRENUMERATY:

W Łowiczu rocznie	rb. 2. 00
półrocznie	1. 00
kwartalnie	50
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	3. 00
półrocznie	1. 50
kwartalnie	75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.	

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY
ŁOWICZA I SĄSIEDNIICH POWIATÓW.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 k.
Na 3-ej stronie — 15 kop.
Na 4-ej stronie — 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 3 m 40.
Zachód „ „ „ 8 „ 19.
Długość dnia godzin 16 „ 16.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Skrzynka pocztowa № 24.
Dla depezy: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezatrzymane, nie zwracają się.

KALENDARZ:

Czwartek **Boże Ciało** Barbary Apost.
Piątek Jana Wyz., Onufrego Pust.
Sobota Antoniego Padewskiego W.
Niedziela Barylego Wielk. B. W. D. K.
Poniedziałek Wita, Modesta i Krescensji
Wtorek Benona B. W., Julitty i Justyny
Środa Jolenty W., Inocentego M.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA DO „WIEŚNIAKA“ PRZYJMUJĄ

Księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie,

P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

Drukarnia „Wieśniaka“

mieszcząca się w domu p. J. Bema przy STARYM RYNKU
przyjmuje wszelkie ROBOTY DRUKARSKIE po cenach
umiarkowanych.

NOWOOTWORZONY

w Łowiczu

HOTEL POLSKI

OBOK OGRODU SASKIEGO

Tamże Restauracja gruntownie odnowiona

A. Białowąs.

Wychodzący w Warszawie
dwutygodnik

„Rola i przemysł polski“

jest do nabycia w księgarni p. Kuleszy

WYSTAWA KONI

w ŁOWICZU

Odbędzie się w dniu 16 czerwca 1914 roku
w Okólniku.

Program Wystawy:

Dnia 15 Czerwca przez cały dzień, i 16 do godziny 8-ej rano
PRZYJMOWANIE KONI NA WYSTAWĘ w OKÓLNIKU.

Dnia 16-go Nabożeństwo w Kollegjacie o 9-ej godz. rano.

O godzinie 9¹/₂ otwarcie wystawy.

O 1¹/₂ po południu w sali Resursy Rzemieślniczej pogadanki:
„o hodowli koni“ i następna „o kuciu koni“. O godzinie 5 prze-
prowadzanie okazów nagrodzonych i rozdawanie nagród. O godz. 6-ej
„CORSO EKWIPAŻY“. O g. 7-ej uroczyste zamknięcie wystawy,
o godz. 8 wiecz. „Przedstawienie amatorskie“ i koncert w sali
teatru miejscowego.

Słowo Boże

Na niedzielę 2-ą po Świątkach.
Ewangelja u św. Łukasza w r. 14.

Onego czasu: Powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś i mam potrzebę wyniść, a oglądać ją, — proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać, proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: żonem pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to Panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wyniźdź rychło na ulicę i uliczki miasta, a ubogie, i ułomne, i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. I rzekł Pan słudze: wyniźdź na drogi i opłotki, a przymuś wniść, aby był dom mój napelnion. A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.

Wykład: Ewangelja ta naucza, że powinniśmy ohocho i gorliwie pragnąć i szukać

dóbr duchowych, które Chrystus Pan wyjednał dla nas. Oto przygotował nam Wieczerzę Wielką, to jest, zapewnił dla nas niepojęte szczęście i chwale w Kościele tryumfującym i zostawił obfitość łaski i prawdy, a zwłaszcza, Sakrament Ciała i Krwi swojej w walczącym Kościele. Przez sługi swojego ołtarza i natchnienia swej łaski nieustannie zaprasza nas i wzywa do słuchania Jego nauki i uczęszczania do śś. Sakramentów, jako niezbędnych środków dla uświęcenia i zbawienia naszego. Lecz ci, którzy dla swej pychy, łakomstwa i zmysłowości, lub dla zatrudnień doczesnych wymawiają się od współdziałania z tą łaską Bożą, gardzą nią, lub lekceważą, ci nie dostąpią wiecznej szczęśliwości. Przeciwnie zaś: ubodzy, ułomni, ślepi i chromi, to jest, pokorni grzesznicy, ale nawracający się, podnoszący się ze swych błędów, chętnie przyjmujący niebiańskie lekarstwa, ci zbawieni zostaną.

o

Z bolączek wsi.

Takie i tym podobne rozmowy prowadzą włościanie, członkowie większości Kółek. Wiele z ich poglądów odznacza się naiwnością, brakiem zrozumienia pożytku wspólnej pracy. Z drugiej znów strony nie można nie przyznać racji, gdy mówią w niektórych Kółkach np., że największą bolączką wsi jest szachownica, bez skasowania której nie można myśleć o prowadzeniu gospodarki. Zdarza się bowiem tak, że gospodarz kilku lub kilkunastomorgowy posiada przy swej chacie nie więcej jak pół morgi ogrodu, reszta ziemi rozrzucana w kil-

ku odległych od siebie polach, których szerokość nie przekracza nieraz 2—3 prętów, przy długości 1500 i więcej. Jak i gdzie w takim gospodarstwie założyć np. dochodowy ogród owocowy, jak uprawić należycie rolę, jak rozsiać nawozy sztuczne na takim wązkim pasku ziemi? — chyba po to, aby przy najłżejszym wietrze, którego w polu wprost ustędz się nie podobna, zasiać swemu sąsiadowi. Jak pasać na takim kawałku bydło, chcąc nie robić sąsiadowi krzywdy, jak z powyżej wymienionych przyczyn uniknąć własni sąsiedzkiej? i.t.d. i.t.d.

Tak samo i w sprawie unarodowienia handlu: na każdym kroku słyszy się narzekania włościan, że chrześcijańskie firmy, tak zalecane na zebraniach Kółek, obsługują ich gorzej niż żydowskie, nakładając przytem o wiele wyższe ceny; i dużo innych jeszcze spraw których dla szczupłości miejsca nie przytaczam.

Ciemnota naszych włościan, brak zrozumienia istotnego znaczenia Kółka, a co za tem idzie, brak ofiarności na wspólne oświecanie się, narzędzia i.t.p. lekliwość w wypowiedaniu głośno wobec inteligentów swych palących kwestji, jest powodem, że tak na zebraniach poszczególnych Kółek jak i okręgowych towarzystw wyczuwa się pewien przymus. Zebrani ujawniają mało żywotności wskutek czego posiedzenie ogranicza się przeważnie do su-

Z PRZESZŁOŚCI.

Litwini i Tatarzy, nie mogąc wytrzymać gwałtownego natarcia Krzyżaków, zaczęli w początku ustępować, ale poparci przez Polaków, wrócili znów do boju. W starciu tem jeden z rycerzy krzyżackich, nazwiskiem Dipold Kiekieric rzucił się na króla, chcąc go mieczem przebić, ale walczący obok Zbigniew Oleśnicki, odbił włócznię i Jagielle życie uratował, a w nagrodę za to król zrobił go później biskupem krakowskim. W bitwie tej poległ sam mistrz krzyżacki Ulryk Jungingen i około 40 tysięcy krzyżackiego wojska; chorągwi zaś na nieprzyjacielu zdobyli Polacy 51.

Bitwa pod Grunwaldem była wielką — wolną bitwą i przez nią los całego wschodu Europy, rozstrzygnięty został. Zakon krzyżacki, choć wsparty całą potęgą Niemiec, uległ i złamany tą klęską już się więcej podźwignąć nie mógł. Polska zaś nabierała coraz więcej potęgi i znaczenia. Podanie niesie, że przed bitwą, miał się ukazać św. Stanisław w powietrzu i dawać znak Polakom że zwyciężą. Dowódca czeskiej chorągwi Żarnowski uciekł był z pola walki o czem dowiedziawszy się jego żona, wyrzekła się go i nie chciała z nim mieszkać. Po wygranej bitwie, król zdobywszy jeszcze kilka obronnych zamków pruskich, zawarł nakoniec pokój z krzyżakami i powrócił do Krakowa, gdzie solenne odprawiono nabożeństwo w kościele, a na zamku zawieszono chorągwie na Krzyżakach zdobyte.

Zapewniwszy sobie pokój od najgorszych swych wrogów, Jagiello zamierzył zbratać na wieki Litwinów z Polakami i w tym celu zwołał w r. 1413 sejm do Horodła, na który bardzo dużo litewskich i polskich panów zjechało. Na sejmie tym Jagiello bojarów litewskich uwolnił od służebności i poddaństwa panującym księżętom litewskim i nadał im taką wolność, jaką mieli Polacy. Otóż kiedy Litwa porównała się pod względem praw i przywilejów z Polakami, wielka powstała radość i zaraz Litwini zaczęli brać herby szlachty polskiej i nazywać się braćmi.

Witold i inni książęta niebardzo temu połączeniu byli radzi i wszelkimi sposobami przeszkadzali. Pomagał im w tem i Zygmunt, cesarz niemiecki, któremu pobratanie się tych dwóch narodów było także solą w oku. Cesarz Zygmunt przyjechał w r. 1429 do Łucka na Wołyniu dla widzenia się z Jagiellą i Witoldem, i jak mówił, dla porozumienia się z nimi w sprawie poskromienia Turków, którzy państwo Greckie zaczęli już podbijać i wdzierać się do Europy. Przebiegły Zygmunt niby to o tych rzeczach radził, a pokryjomu podburzał Witolda, aby się królem litewskim ogłosił i od Polski oderwał, widząc jednak pewne wachanie się Witolda, zaczął namawiać i Jagiellę, aby bratu Litwę odstąpił. Ale panowie polscy, ze Zbigniewem Oleśnickim biskupem krakowskim dowiedziawszy się o projekcie tym, stanowczo sprzeciwiali się rozerwaniu połączonych z sobą krajów i gromili tak Witolda jak i króla samego.

Z Łucka rozjechano się więc z ničem, ale długie jeszcze trwały korowody o koronę litewską. Polacy dając pilne baczenie na prowadzone w tej sprawie konszachty, przyłapali cesarskich posłów z listami do Witolda, w których przyrzekał nadać dwie korony — dla niego i jego żony.

Witold przygotował się do koronacji w Wilnie, sprosił już nawet gości i wydał huczne biesiady, ale korony przyobiecane nie nadchodziły, gdyż Polacy dniem i nocą pilnowali, aby żaden Niemiec nie przemknął się w granicę Litwy. Pomału też i panowie litewscy, którzy początkowo sprzyjali zamierzeniom Witolda, przekonali się, że koronacja ta na złe by wyszła, bo sam cesarz niemiecki jak i krzyżacy ciężkie by za nią jarzmo nałożyli na Litwę. Nie popierano więc zamysłów Witolda i ten zgryziony tem, że ogłosił się już królem litewskim i na uroczystość koronacyjną pospraszal już licznych gości, ciężko zaniemógł i niebawem w miasteczku Trokach w r. 1430 życie zakończył.

Witold znany był z wielkiej odwagi i bohaterstwa w wojnach — wielokrotnie gromił Tatarów i Krzyżakom też dawał się we znaki. W kraju dobrze gospodarzył; otaczał opieką kupców i rzemieślników; był gościnnym i hojnym. Kronikarze ówczesni podają, że kiedy Witold rozstawał się ze swym sekretarzem, polakiem Małdzykiem, obdarował go drogiemi sukniemi, końmi, kosztownościami i kazał mu ze swego skarbu wypłacić 100 kóp groszy pragskich.

chych wykładów. Ma się wrażenie, że nie jest to zebranie ludzi równych, którzy nietylko po to tu przyszli, aby wysłuchać suchych, a często i nużących traktatów lecz nad to, by podnieść się wzajemnie na duchu, zacisnąć między sobą węzły serdeczności i do chat swoich zanieść pewną ilość podniosłych wrażeń.

I nie mniejszą zgorą, która nie pozwala Kółkom rozwijać się należyście, jest brak zaufania jednej warstwy do drugiej. Włóścijanin przez brak odwagi nie wygłosi swego żalu do inteligenta jawnie, nie da mu możności wytłomaczenia się, dlaczego w takiej, a takiej sprawie postąpił tak, a nie inaczej, gorzkie uwagi czyni dopiero po zebraniu, gdy jest w swej gromadzie.

(d. n.) *K. Borecki.*

Nasze dążenia.

Każdy czytelnik pisma żąda, i ma do tego słuszne prawo, aby wiadomości w czasopiśmie pomieszczone były prawdziwe, ścisłe, źródłowe.

O ile prasa stołeczna ma możność zaspokojenia najwybredniejszych nawet żądań czytelników, mając do swego rozporządzenia specjalistów w różnych gałęziach wiedzy i pracy ludzkiej i mogąc ich za pracę odpowiednio wynagrodzić, o tyle prowincja na każdym kroku borykać się musi z trudnościami.

Ludzi mogących pisać w ogóle na prowincji jest mało, a chcących — jeszcze mniej.

I dla tej niewielkiej nawet garstki piszących, prace autorskie nie stanowią wyłącznego zajęcia i oni dla zebrania materiału, następnie napisania jakiegoś poważniejszego artykułu dla pisma, poświęcić muszą czas przeznaczony na wypoczynek po pracy zarobkowej.

Jeżeli więc piszący dla gazety ofiaruje swój czas, wiedzę i pracę w warunkach wyżej wyszczególnionych, to czytelnik do pracy tej winien się odnosić życzliwie, uznając w niej akt dobrej woli i dobrych chęci, służenia krajowi i społeczeństwu w miarę sił i możliwości.

Ale czy zamierzenia piszącego odniosły skutek pożądany, czy zostały zrozumiane tak, jak on je czuł pisząc, (i czy wreszcie nie pomylił się w czem lub nie zbłądził, mimo woli) tego on sam nigdy nie jest świadom, i o tem objaśnić go może jedynie czytający ogół. — Wszak nawet lekarz, po użyciu przez chorego lekarstwa, zapytuje go czy mu lekarstwo pomogło i niewątpliwie objaśnienie chorego jest dla

lekarza ważną wskazówką na przyszłość.

Dusza ludzka, to niezgłębiona skarbnica tajemnic pełna. Czasem jedno słowo w porę wypowiedziane ma moc obudzenia uczuć, o istnieniu których nie wiadano nawet — i czasem słowo to może nawet pobudzić do czynu, którego skutki mogą mieć doniosłe znaczenie dla nas lub innych.

A jeśli pisarz osiągnie zamierzenia swe, niech przynajmniej wolno mu będzie cieszyć się tem, że praca i chęci jego nie poszły na marne; niech świadomość tego będzie dla niego nagrodą. — Wszak wolno mu jej pragnąć?

Odgłosy czytelników naszych nie tylko w sprawach codziennych, gospodarczych, ale w sprawach ogólnych kraj i ogół nasz obchodzących, poruszanych niejednokrotnie w piśmie naszym, wreszcie uwagi krytyczne i poglądy na daną sprawę, będą zawsze przedmiotem starannych badań naszych, aby tą drogą prowadzić dalej dzieło wspólnej pracy i wspólnych dążeń do jednego celu.

J. D.

Handel i przemysł żydowski w Warszawie.

„Od chwili, kiedy zbudzona czujność narodowa zajęła się sprawami handlu i przemysłu — czynimy coraz to nowe odkrycia. W jarzącym blasku liczb jawi się nasze upośledzenie. Dwa rwące strumienie złota płyną przez kraj: potężny przemysł włóknisty trzy czwarte wytwarza na zbyt do Rosji, a dochody, jakie ztąd czerpią fabrykanci niemieccy i żydowscy, sięgają stu pięćdziesięciu milionów rubli.

Drugi, niemniej obfity, strumień złota napływa do Warszawy — ściślej: na Nalewki. Tam bowiem, w sercu dzielnic żydowskich, ogniskuje się olbrzymi handel bławatny i galanteryjny, kwitnie jedno z największych w Europie środowisk wymiany i pośrednictwa między Wschodem i Zachodem. Z tego powodu słyhać nieraz natchnione głosy o wielkiej roli, o świetnej przyszłości Warszawy; są to naiwne zachwyty, bo prawdziwa, polska Warszawa nietylko nic nie zyskuje na dochodach, od których pęcznieją kieszenie hurtowników z Nalewek, lecz ponosi poważne szkody moralne, bo kupcy żydowscy nie przebiegają w środkach, a wskutek ich nierzetelności, miasto nasze słynie na szerokim świecie jako wybitne centrum oszustów i złodziejów, z którymi lepiej nie zadawać się wcale.

W północnych dzielnicach miasta, kędy rdzenny mieszkanięc przypadkiem chyba zabłądzi, wznoszą się wielopiętrowe gmachy, od piwnic do strychów zajęte na sklepy, kantory i składy. Prawie cała Rosja i dalszy nawet wschód zaopatruje się tu w konfekcję damską i wyroby galanteryjne. Hurtownicy zaś tutejsi sprowadzają towar przeważnie z zagranicy, z Niemiec, Czech, Austrii, Szwajcarii, Francji, Belgii

itd. Sprzedaż sezonowa odbywa się dwa razy do roku: przed „sezonem“ kupcy warszawscy wyjeżdżają na parę tygodni po zakupy do głównych środowisk przemysłu i handlu na Zachodzie. Trzeba, zaznaczyć, że galanterja jest specjalnością drobnego przemysłu domowego, który na ziemiach polskich prawie nie istnieje, a zagranicą zatrudnia miliony rąk. Wyrabia ten przemysł pierścionki, broszki, spinki, rączki do lasek i parasoli, klamry, kamienie i klejnoty sztuczne, wachlarze, grzebienie, łańcuszki, papierośnice, breloki, pióra, bibeloty, zegarki, chusteczki, koronki itd. Kupcy warszawscy zakupują olbrzymie zapasy bądź wyrobów gotowych, bądź też wobec utrudnień celnych, poszczególne części, które zestawia na miejscu żyd-rękodzielnik. Dzięki temu, drobny przemysł galanteryjny istnieje w kraju naszym prawie wyłącznie wśród żydów, ostatnimi zaś czasy widać już celowe i metodyczne popieranie tej pracy przez różne Towarzystwa żydowskie.

Dla wyżej wymienionych wyrobów jest Rosja olbrzymim rynkiem zbytu wspólnym z Dalekim Wschodem, gdzie jednak specjalne warunki wymagają specjalnej znajomości rzeczy.

Moskwa sama czyni u nas zakupy na wiele milionów, a kupiec moskiewski płaci gotówką. Nie znając języków obcych i nie orjentując się za granicą, przeciętny kupiec moskiewski, zamiast czerpać wprost u źródła, dociera do Warszawy i poprzestaje na zwiedzaniu hurtowni i składów na Nalewkach.

Dalej charakteryzuje *Prawda* cały szereg szwindłów nalewkwowskich, które do cna zdyskredytowały nasz handel za granicą. Za to, co robią Nalewki, traci opinię Warszawa i Polska.

„Gospodarka żydowska w handlu jest nawskroś rabunkowa: wszystko stoi tam na zasadniczym szwindlu. Kupiec otwiera sklep hurtowy z kapitałem 3 tysięcy rubli, często bez grosza w kieszeni: obraca setkami tysięcy, bierze na kredyt u wytwórców zagranicznych, pełnych zaufania, a gdy zbliża się termin płatności, robi sprzedaż za bezcen (skutecznie konkurując z handlem chrześcijańskim), chowa pieniądze gdzieś w miejscu bezpiecznym i — zawiesza wypłaty, czyli w języku potocznym, robi „plajtę“, zyskując sobie na Nalewkach opinię „tegiej głowy“: trzeba słyszeć, z jakim uznaniem i podziwem wyraża się o nim brać mojżeszowa, cmokając wargami.

Inny proceder klasyczny polega na sprowadzaniu kolejną cennych towarów zagranicznych, które leżą na komorze, bo chytry kupiec z Nalewek nie kwapi się po odbiór... Tymczasem „składowe“ rośnię, dostawca zachodzi w głowę, co się tam stać mogło w Warszawie, wreszcie kolej wystawia towar na licytację, a wtedy zgłasza się dopiero „kupiec“ i nabywszy towar, może go później sprzedawać za pół ceny; czyż można dziwić się, że przedstawiciel pewnej firmy alzackiej, któremu zrobiono kilka razy ten „kawał“, wyrażał się później o Warszawie i Polsce tak dosadnie, że trudno nam słowa jego przytoczyć... Na domiar złego, agentami firm zagranicznych są przeważnie żydzi, którzy cichaczem ułatwiają robotę swym nalewkwowskim kuzynom, a wzamian otrzymują pewną część „zarobku“. Tak pracują kupcy z Nalewek“.

Powyższe spostrzeżenia zamieszcza tygodnik *Prawda* w swym organie.

Stanowisko nauczyciela na wsi.

W numerze 127 „Głosu Polskiego” w artykule „O dobre imię nauczyciela” czytamy wywody autora bardzo słuszne i na czasie.

Autor dowodzi, że pomiędzy plebanją i szkołą istnieje przepaść, która nie pozwala zbliżyć się tym dwóm filarom inteligencji wiejskiej. Przecież ksiądz i nauczyciel, to jakby dwaj koledzy. Ksiądz kształci duszę i rozum starszych, nauczyciel kształci dzieci, urabia je na dobrych obywateli. Wpływ księdza i nauczyciela na lud może być bardzo wielki i owocny. Jeżeli plebanja i szkoła stanowią dwa obozy przeciwne sobie, to zazwyczaj dwa obozy wytwarzają się w ludzie.

Słuszne uwagi autora: „Godność kapłańska przedewszystkiem, kapłanowi katolickiemu należy się powinny szacunek, nauczyciel powinien pierwszy przyjść do swego przewodnika duchownego, poinformować się względem wykładu religii, zapytać o podręczniki. Słusznie, boć kapłan jest specjalistą w tym przedmiocie i nie jednej cennej wskazówki może mu udzielić, nie jedną wątpliwość rozstrzygnąć. Niechajże jednak traktuje swego młodszego koleżę po bratersku, bo dziś, jak słyszę od nauczycieli, stosunek ten jest przeważnie protekcyjny, chłodny. A już dalej-praca, zawód, powołanie, są tu potrzebne, wyjąwszy władzę sprawowania pewnych atrybucji w kościele, tu i tam są do siebie podobne, wzajem się dopełniają i oświecają. Tu i tam ma cel zrobić z surowego materiału człowieka, chrześcijanina, katolika, obywatela, dobrego syna kraju i Kościoła. Powiem więcej: w szkole początkowej ma się założyć fundament, na którym wyżsi mistrzowie wiedzy: kapłan, profesor, artysta mają budować owo misterne arcydzieło, któremu na imię: „człowiek dobrze wychowany i wykształcony, mąż cnotliwy i szlachetny”.

Praca nauczyciela początkowego jest monotonna, olbrzymia, wymaga cierpliwości i łagodności matki i surowości ojca, jest męcząca, denerwująca, zużywająca i wyczerpująca siły umysłowe wychowawcy, zabijająca jego samodzielność, skazująca go na całodzienne zamknięcie w dusznej izbie. Światły też kapłan obywatel widzi w dobrym nauczycielu swego młodszego koleżę, lewitę, pomocnika w pracy pasterskiej przysługę pod swe skrzydła opiekuńcze, zajmuje się poniekąd jego losem, jak ojciec wgląda, w miarę możliwości, w jego potrzeby materialne. Wtedy też praca oświatowa obydwóch staje się lżejszą, owocniejszą, tam w stosunkach wzajemnych nie spotykamy tych skandalicznych dysonansów, o których dziś tak szeroko mówi się i pisze. Znamy wielu takich zacnych kapłanów-obywateli, którzy z dobrze pojętym zrozumieniem rzeczy układają te stosunki ku wzajemnej podporze”.

Przypatrywałem się przyjacielskim stosunkom księdza i nauczyciela w mieście N. Nauczyciel objął posadę wcześniej. Kiedy sprowadził się ksiądz, nauczyciel, nie zważał na etykietę,—pierwszy złożył wizytę proboszczowi, wtajemniczył go w miejscowe stosunki. Ksiądz był bardzo rad i od tej chwili zadziękował się węzeł przyjaźni pomiędzy plebanją i szkołą. Z wdzięcznością temu zyskał sympatię proboszcza cały ogół nauczycieli okolicznych. We wszelkich sprawach „pan profesor”

był pewnym doradcą. Żadna uroczystość, jak odpust, wizytacja biskupa, uroczysty obiad, nie odbyły się bez obecności „profesora” Ksiądz rekomendował: „To jest mój najlepszy przyjaciel i współpracownik!” Serdeczny stosunek tych dwóch pokrewnych oraczy na niwie społecznej wydał obfity plon. Zawdzięczając inicjatywie księdza proboszcza i „profesora”, powstało kółko rolnicze, stowarzyszenia spożywcze, spółka szewcka, kasa parafialna, straż ogniowa, kółko śpiewacze i dramatyczne. We wszystkich prawie zrzeszeniach ksiądz był prezesem, a nauczyciel sekretarzem.

(c. d. n.)

Złote myśli.

Im głębiej wnikamy w poznanie natury, tem głębsze jest nasze przekonanie, że zagadki natury życia ludzkiego może rozwiązać tylko wiara w jednego wszechmocnego i najmądrszego Twórcę, który stosownie do odwiecznego planu stworzył niebo i ziemię. Tak więc nietylko serce człowieka, ale i natura zwiastuje nam Boga.

— * * * —
Pan Bóg w łasce swej i mądrości dał człowiekowi ochotę używania wszystkich darów ziemi i otrzymywania ich zamianą, aby tym sposobem ludzi do siebie zbliżyć, połączyć ich ze sobą i przypomnieć im że są wszyscy braćmi.

— * * * —
Znakomity nasz myśliciel J. Supiński mówi: „Zgłębiać prawo świata powszechnego, wcielać je w świat ludzki, obracając na korzyść rodu ludzkiego, wyręczać ludzkie mozoly siłami istniejącymi darmo w przyrodzie, jest to nauka cnoty obywatelskiej, oraz rozumu politycznego.”

Z Łowicza.

— **Z Towarzystwa Dobroczyńności.** Na posiedzeniu członków Rady w dniu 5 czerwca zamierzono w czyn wprowadzić zainicjowany przed pół roku projekt zbierania w domach odpadków na korzyść Tow. Dobr. Postanowiono nabyć około 50 worków do zbierania wszelkich niepotrzebnych rzeczy w domach. Worki także w pewien czas będą zabierane do Towarzystwa i wartość segregowana. Myśli tej należy przyklasnąć, gdyż wiele drobiazgów niepotrzebnych wyrzucamy do śmietników, a przecież wszystko to ma swoją wartość.

W sprawie oddania Towarzystwu gmachu pp. Bernadynek, zarząd nie otrzymał odpowiedzi z rządu gubernialnego na wniesione podanie jeszcze w listopadzie 1913 roku. Gmach pozostawiony bez opieki coraz bardziej pustoszeje i swym wyglądem szpeci dość ożywioną część miasta.

— **Połączenie telefoniczne.** Roboty przy połączeniu telefonami fabryki cukru Sanniki z Łowiczem już rozpoczęte. Kilka folwarków i gmina będą mogły za dopłatą zkorzystać z tego połączenia i mieć u siebie telefony.

— **Oświetlenie elektryczne.** Władze gubernialne zwróciły do magistratu wszystkie projekty w sprawie zaprowadze-

nia oświetlenia w Łowiczu z załączeniem kontraktu miasta Ciechanowa z przedsiębiorcą na oświetlenie elektryczne, jako wskazówkę, na jakich warunkach rząd gubernjalny zgodzić się może na oświetlenie naszego miasta.

Okazuje się że miasto Ciechanów już dwa lata jak korzysta z oświetlenia elektrycznego. Ponieważ zamieszczone w nadesłanym kontrakcie warunki nie są zbyt uciążliwe, należy się więc spodziewać, że zaprowadzenie elektryczne w mieście nastąpi w najkrótszym czasie.

— **Pożar.** W piątek dnia 5 b. m. o godzinie 9 i pół rano na Nowym Mieście w domu Ejzmana zapaliła się smoła w beczkach; ogień z ogromną szybkością objął kilka beczek smoły, zagrażając jednocześnie budynkom w podwórzu. Przy pożarze jeden ze strażaków p. Tufiński został poparzony.

— **Zjazd nauczycieli szkół elementarnych** w Łowiczu odbędzie się w czwartek w dniu 11 czerwca. Oczekiwane jest przybycie około 120 nauczycieli.

— **Potajemne fabryki cukierków.** W tych dniach policja wykryła w Łowiczu w mieszkaniach Oszerowicza i Gemacha przy ulicy Zduńskiej, Pinczewskiego przy ul. Warszawskiej i Lipszyca przy Nowym Rynku, potajemne fabryki cukierków.

Znaleziono przy rewizji w beczkach surogaty przyrządzone do fabrykacji w postaci brudnej i cuchnącej jakiejś cieczy i kilka naczyń z farbami oraz 15 pudów przygotowanych do sprzedaży cukierków skonfiskowano i po spisaniu przez policję protokołów, przeciw fabrykantom wdrożono sprawę karną.

Dla amatorów podobnych smakołyków zapewne nie obojętna będzie wiadomość, że w jednej z beczek z cieczą na cukierki znajdowała się mysz nie żywa, w połowie już oblaźła z sierści.

— **W uzupełnieniu obchodu rocznicy resursy rzemieślniczej** proszono nas o zakomunikowanie, że podczas nabożeństwa nie członkowie resursy, a chór parafii Św. Ducha pod dykcją swego kierownika p. Hamasiewicza, uproszony przez wspomnianą instytucję, wykonał podniosłe pienia.

— **Licytacja.** W magistracie miejscowym w dniu 26 czerwca o godzinie 12-tej odbędzie się licytacja na 12 letnią dzierżawę od 13 października 1914 roku do 13 października 1926 roku gruntów należących do kasy miejskiej pod nazwą Prasalsko-Piwowska grupa II. Licytacja rozpocznie się od sumy 315 rub. 60 kop., kaucję do licytacji należy złożyć w wysokości 32 rb.

Z OKOLICY.

Z ŁOWICKIEGO.

— **Projektowane połączenie kolejowe fabryki cukru Łyszkowice ze stacją Płyćwa kolei Wiedeńskiej.** Ze stacji Płyćwa dla wydobywania żwiru pod wsią Słomków przeprowadzona jest specjalne odnoga kolejowa. Obecnie, wobec wyczerpania się pod Słomkowem żwiru, kolej Wiedeńska ma zamiar przedłużyć

bocznice do gór Domaniewickich, a w dalszym ciągu już niewielkim kosztem ma być przeprowadzone połączenie z fabryką cukru Łyszkowice.

— **Godne naśladowania.** W Jastrzebi gminy Dąbkowice przed Zielonemi Świątkami, odbyło się wesele córki gospodarza Andrzeja Grabowicza, wychowawcy szkoły w Mirosławicach z Janem Ruskiem, synem gospodarza z Zagórze. Na życzenie nowożeńców gody weselne odbyły się *beszwydki*. Obrzęd zaślubin odbył się w kościele św. Ducha w Łowiczu w asystencji uczennic Mirosławianek, i przelożonej teź szkoły, które specjalnie przybyły na powyższą uroczystość swojej koleżanki i uczennicy. Podczas ślubu i na godach weselnych grała orkiestra kościelna, gdyż Pan młody jest czynnym jej członkiem.

Młodej parze, która tak przykładnie rozpoczęła nowe życie, życzymy wszelkiej pomyślności, abyśmy z nazwiskami ich spotykali się jaknajczęściej przy otwieraniu i prowadzeniu ochron, kółek rolniczych, sklepów współdzielczych, i innych pożytecznych instytucji.

— **Pożar w Nieborowie.** W dniu 9 czerwca o godz. 4-ej po południu spaliły się dom i stodoła we wsi Nieborów.

— **Cegielnie w Dąbkowicach.** Nasze wsie drewniane i gęsto zabudowane, stają się bardzo często pastwą płomieni. Zaradczy na to środkiem jest wznoszenie budowli murowanych, krytych dachówką lub papą, asekurowanie których, kosztuje bardzo mało, nie mówiąc już o łatwiejszym ratunku w czasie pożaru inwentarza i całego dobytku. To też wieś Dąbkowicka, przez pobudowanie teraz cegielni przez Płachetę i Miziołka będzie mogła łatwiej przejść na budowlę murowaną. Pierwsza partja cegły będzie już do nabycia w połowie czerwca.

— **Rozszerzenie działalności kasy pożyczkowej w Chruślinie.** Kasie Chruślińskiej pozwolono rozszerzyć swą działalność na wsie: Gosławice, Wola Gosławska, Augustówka i Leniewicze, Drogusze, Oszkowice, Emiljanów i Borówek, natomiast polecono wykreślić z rejestru działalności teźże kasy wsie: Krytę, Storzemieszew i Sapy.

— **Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Złakowie** zostało przez władze gubernialne zalegalizowane. Zarząd towarzystwa znajduje się we wsi Złaków kościelny gminy Jeziórko. Działalność towarzystwa obejmuje wsie: Złaków kościelny, Retki, Niespuszę, Mastki, Duplice Małe, Kasznicze, Duplice Duże—gminy Jezioro i Złaków Borowy i Teresnów gminy Bąków. Członkami kasy mogą być tylko osoby zamieszkałe w tych wsiach.

Kapitał zakładowy towarzystwa stanowią udziały członków oznaczone na 15 rubli. Najwyższy kredyt dla pojedynczego członka wynosi 300 rubli, a razem z pożyczką pod zastaw zboża, wyrobów przemysłu i rzemiosł nie może przekraczać 1000 rubli.

Odpowiedzialność członków za zobowiązania i straty Towarzystwa jest nieograniczona.

— **Kasa kredytowa w Domaniewicach** została zalegalizowana z prawem działalności na przestrzeniach wsi: Domaniewice, Skaradki, Krępa, Strzebieszew, Sapy, Sroniewice, Rogóźno, Gzinki, Wymysłów i Osowie—gminy Dąbkowice; Czatołin, Re-

czyce, Wrzešno—gminy Łyszkowice i Wola Lubianowska gminy Lubianków.

Członkami mogą być tylko osoby powyższych wsi. Siedziba Zarządu znajduje się we wsi Domaniewice. Kapitał zakładowy towarzystwa stanowi 1250 rb., pożyczonych na 5 proc. od Andrzeja Mrzygłoda, Józefa Mrzygłoda, Antoniego Wardy, Franciszka Mitka po sto rubli; od Walentego Majewskiego 200 rb., od Piotra Śniegu, Kazimierza Suta, Kacpra Majewskiego, księdza Juliusza Załewskiego, Piotra Wielca, Jakóba Mądrego, Kazimierza Kuśmirk, Stanisława Nowickiego, Józefa Juzgi, Antoniego Józwickiego, Wojciecha Balei, Piotra Tomasika, i Franciszka Koneckiego po 50 rb. Najwyższy kredyt dla pojedynczego członka 300 rb. przy pożyczce pod zastaw zboża i wyrobów rzemieślniczych i przemysłowych do 500 rb. Odpowiedzialności członków nie ograniczone.

— **Pożar w Pilaszkowie.** W Piątek 5 czerwca o 11 i pół wieczorem powstał z niewiadomej przyczyny pożar. Pastwą ognia, dzięki tylko cichej pogodzie, stały się dwie stodoły.

— **Kółko rolnicze Wygodzko - Zawadzkie** odbyło posiedzenie miesięczne w kwietniu r. b., następne zaś zebranie wyznaczone na koniec czerwca.

— **Wakujące spadki.** Wydział hipoteczny ziemski warszawskiego sądu okręgowego ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Stanisława Czarnoty, współwłaściciela majątku Biesiekiery.

2) Jana Więckowskiego współwłaściciela majątku Władysławów. Termin zamknięcia hipoteki 21 sierpnia 1914 roku.

Z KUTNOWSKIEGO.

— **Pożegnanie w Dobrzelinie.** W dniu 7 czerwca urzędnicy cukrowni „Dobrzelin żegnali długoletniego swego kolegę, pomocnika buchaltera p. Golnika, który prawością swego charakteru zjednał sobie ogólną sympatję. P. Golnikowi wręczono wspaniały dar w postaci pierścienia brylantowego. Wieczorem zaś na cześć Jego urządzone składkową kolację i zorganizowano zabawę z tańcami.

— **Zmiana poddaństwa.** Pruskiemu poddanemu, Stanisławowi Wieczorkowskiemu pozwolono przyjąć tutejsze poddaństwo.

— **Kredyt w Żychlinie.** Wobec bardzo uciążliwych warunków, jakie obecnie stawia Ministerjum Finansów przy zakładaniu Wzajemnych Kredytów, a mianowicie aby założyciele w ciągu 6 miesięcy od daty zatwierdzenia ustawy składali udziały członkowskie w wysokości 50.000 r. projekt założenia wzajemnego kredytu w Żychlinie uważać należy za niewykonalny.

— **Z wyborów do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.** P. Józef Skarzyński, właściciel majątku Gołęckie, został wybrany na pierwszego zastępcę radcy dyrekcji szczegółowej w Warszawie.

Z BŁOŃSKIEGO.

— **Zmiany urzędowań.** Pisarzem sądu gminnego 2 okręgu mianowany został p. Franciszek Piesko.

— **Licytacje.** W warszawskim sądzie okręgowym w dniu 17 lipca odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości: „willa Polanka“ oddzielonej od majątku Marynin w gminie Helenowskiej, przestrzeni około 4 morgów z piętrowym domem murowanym, murowaną stajnią, ogrodem owocowym i warzywnym. Licytacja rozpocznie się od sumy 4.700 r. W tymże dniu i sądzie odbędzie się licytacja nieruchomości: osada Jordanowice litera I, gminy Grodzisk, przestrzeni 1 morga z domem drewnianym. Licytacja rozpocznie się od sumy 1500 rubli.

— **Z wyborów.** P. Michał Lasocki z Milanowka na wyborach do władz Towarzystwa kredytowego Ziemskiego został powołany na 2-go zastępcę radców dyrekcji szczegółowej w Warszawie.

Z GOSTYŃSKIEGO.

— **Zaginiony.** Mieszkancka wsi Nowa wieś gminy Duninów Juljanna Wiśniewska ogłasza, że jeszcze 1903 roku syn jej Ferdynand Wiśniewski, 22 lat, wyszedł z domu i do tej pory nie powrócił. Osoby, którym wiadome jest miejsce obecnego pobytu Wiśniewskiego proszone są o zakomunikowanie wiadomości wójtowi gminy Duninów, lub też najbliższej władzy po licycyjnej.

— **Sannicka kasa pożyczkowo-oszczędnościowa** została przez urząd gubernialny zalegalizowana.

Zarząd Towarzystwa mieści się we wsi Sanniki. Działalność rozprzestrzenia się na wsie: Sanniki, Czyżew, Krubin, Staropol, Lwówek, Szkarada i Sewerynow. Członkami Towarzystwa mogą być tylko osoby zamieszkałe w tych wsiach.

Kapitał zakładowy składa się z udziałów, wysokość udziału określona na 25 rubli. Największy kredyt dla pojedynczej osoby ustanowiony na 300 rub., a razem z pożyczką pod zastaw zboża, wyrobów rzemieślniczych i przemysłowych nie może przekraczać 1000 rubli. Odpowiedzialność członków za zobowiązania i straty dwa razy większa od przyznanego kredytu.

— **Zebranie Sannickiego Towarzystwa rolniczego.** W dniu 28 Maja w Sannikach odbyły się wybory członków zarządu wskutek zrzeczenia się mandatów przez dotychczasowy zarząd na przeszłym zebraniu. Powołano do zarządu ponownie te same osoby, z prezesem p. Dzielwulskim i viceprezesem p. Zakrzewskim na czele. Po wyborach delegat Cen. Tow. Rol. wygłosił pogadankę. Następne zebranie odbędzie się w dniu 4 lipca w m. Kąty u p. Czarnowskiego.

Wiadomości ogólne

— **Cło na zboże.** W zbiorze praw ogłoszono prawo o nałożeniu cła na przywożenie z zagranicy zboże w ziarnie i groch.

— **Marjawici skarżą.** W Łodzi w domu familijnym przy ul. Przędzalnianej wybudowanym przez zarząd gminny marjawitów, mieszka 80 rodzin. Z liczby tej

8 rodzin powróciło na łono Kościoła Katolickiego. Gmina marjawicka pozwała przed sąd owe rodziny, żądając usunięcia z zajmowanych, lokalów. Sędzia pokoju 8 rewiru m. Łodzi wydał wyrok, nakazujący natychmiastową eksmisję. Skazani odwołali się do zjazdu sędziów pokoju, który, do czasu rozważenia sprawy, pozwolił 8 rodzinom pozostawać w domach rodzinnych przy ul. Przędzalnianej.

— **Wybory w Towarzystwie Kredyt. Ziemskim.** Na wyborach do komitetu na miejsce p. A. Wieniawskiego, który złożył mandat, wybrano p. Władysława Grabskiego z Borowa.

— **Nowe kolejki elektryczne w okolicy Warszawy.** Na jednym z ostatnich posiedzeń Departamentu do spraw naszych kolei, zdecydowano ostatecznie sprawę budowy kolejek elektrycznych w kierunku Warszawa Błonie i Warszawa Żyrardów, ogólnej długości wiorst 67. Koncesję na budowę i eksploatację omawianych kolejek otrzymała grupa przedsiębiorców z inżynierem Gerliczem S. Kalinowski, K. Schejbler E. Herbst i E. Biderman na czele.

— **Wycieczki Rolnicze.** Centr. Tow. Rolnicze urządza w roku bieżącym dwie wycieczki do Danji. Jedną organizuje wydział kółek dla członków kosztem 100 rb., drugą wydział rolniczy dla większej własności kosztem 200 rb. W początkach lipca r. b. wydział kółek rolniczych w ziemi Dobrzyńskiej urządza dla członków wycieczkę rolniczą do Księstwa Poznańskiego, w celu zapoznania się z tamtejszymi gospodarstwami małorolniami.

— **Kursy 6-cio dniowe dla ogrodników i pszczelarzy.** W Czerwcu od 15 do 20, Towarzystwo Pszcz. Ogrodnicze, urządza w siedzibie swej przy ul. Wiejskiej №12, kursy 6-cio dniowe pszczelniczo-ogrodnicze. Na kursach tych, pogadankom zawodowym towarzyszyć będą zajęcia praktyczne z pszczelnictwa. Oplata rb. 6.

— **Z Central. Tow. Roln.** Na zebraniu Komitetu C. T. R. uchwalono, by w uznaniu wielkich zasług p. Władysława Kiślańskiego, prezesa fabryki chemicznej w Łowiczu, jakie położył na polu rolnictwa i kursów przemysłowo-rolniczych, mianować go członkiem honorowym. Zebrani przez aklamację, zatwierdzili decyzję Komitetu.

PORADNIK GOSPODARSKI.

Koszenie łąk i zbóż.

Łąki powinniśmy rozpocząć kosić, gdy zaczynają kwitnąć, gdyż wtenczas rośliny łąkowe posiadają najwięcej części pożywnych. Gdy spóźnimy się z koszeniem traw, aż takowe okwitną, tracimy dużo na wartości siana, które po wydaniu z siebie już przedtem nasienia, przedstawiają taką wartość jak np. grochowiń i inne rośliny sprzątnięte na ziarno—jak również tracimy na odróście drugiego pokosu.

Sposobów suszenia siana jest bardzo wiele, bo zależy od okolicy i od pogody, każdy z tych sposobów wtenczas będzie najwłaściwszy i najlepszy, za pomocą którego jaknajmniej stracimy najdrobniejszych

łodyżek i listków, gdyż skutkiem tego traci się najpożywniejsze części.

Zaraz za koszą trzeba siano trząść, a przed wieczorem złożyć w małe kupki i takowych już nie ruszać, aż będzie potrzeba zwozić do stoga. Gdyby w sianie było dużo roślin liściastych, dających duży pokos, to takie siano dłużej schnąć musi.

Zwożenie do stodoły, czy do stoga nie przedstawia już najmniejszej trudności, więc nad tem nie będą się zatrzymywać, wspomnę tylko, że stogi powinny być jaknajwyższe, żeby zapobiedz zagniciu siana przez zacieknienie zbyt szeroko założonego stoga.

Zwożenie siana na stajnię, oborę, lub owczarnię powinno być zupełnie zaniechane, gdyż siano traci na wartości przez utratę aromatu, czyli zapachu naturalnego siana.

Seradelli na siano prawie nie sprzątamy, a to z tych powodów, że pożywność siana seradelli bardzo mało jest wyższą od seradelli sprzątniętej na nasienie, które znów u nas w ostatnich latach doszło do takiej ceny, że sprzątnięta w większych ilościach może stanowić poważny dochód w gospodarstwie. Żyto udaje się tak dobrze po nasiennej jak i po sprzątniętej na siano. Gdyby nasienie z seradelli doszło do zbyt niskich cen, to i w takim razie ziarno seradelli zmielone na ospę jest bardzo dobrą karmą dla koni, jak i dla karmiącej się trzody chlewnej. A plewy z seradelli są też najlepiej i najchętniej spożywaną karmą dla świń.

Tylko sprzęt seradelli na nasienie wymaga wielkiej uwagi przy pochyceniu najwłaściwszej pory do koszenia — zatem kosić się powinno gdy 1/3 część nasionek jest koloru brązowego — podczas suszenia znów 1/3 część sama dojdzie, a pozostała 1/3 część trzeba sobie potrać na nasienie niedojrzałe i na kwiat, gdyż jak wiadomo seradella nigdy nie przestaje kwitnąć, choćby nawet i śnieg przysypywał, byleby tylko mróz nie zwarzył, to jeszcze kwitnąć będzie.

Po skończeniu w tej chwili należy seradellę zgrabić delikatnie (najlepiej z rosą) w małe i wąskie kupeczki i takowe pozostawić póki nie wyschnie, przed wozieniem bardzo ostrożnie przewrócić i brać na wóz wysłany płachtą.

Ze sprzętem zbóż kłosowych powinniśmy się jaknajprędzej spieszyć, gdyż przez zbytne opóźnienie możemy być narażeni nie tyle na wysypianie się ziarna, ile na porośnięcie takowego, skutkiem nastania większych i dłużej trwających deszczy, co zatem idzie na porośnięcie ziarna na pniu, a co jest powodem obniżenia ceny ziarna i na zepsuciu się słomy, stanowiącej dla naszych gospodarstw niezbędną paszę pokarmową dla naszego inwentarza dochodowego czyli krów, jak również i dla inwentarza roboczego—koni.

Dla szybszego zatem uskutecznienia sprzętu w ostatnich czasach robimy znaczne postępy naprzód. Gdy do niedawna, wszystko zboże było u nas żęte sierpami—zamieniliśmy te sierpy na kosy, choć znam jeszcze gospodarzy starszych, którzy, choć oddali już swoje gospodarki swoim następcom, i dobrze widzą, że ci idą za postępem, sami jeszcze w skrytości głową kręcą na te informacje i w duszy żalują tych starych sierpów.

W najnowszych czasach daje się spostrzegać zamieniania znów kosy na żniwiarki, któremi bezwarunkowo można i taniej i więcej pożyć zboża, np. do skoszenia kosą (nie mówiąc już o sierpach)

8-miu morgów trzeba było choćby 7 do- bych kosiarzy, co żniwiarką jeden człowiek i para koni z łatwością to uskuteczni.

Powinniśmy zatem w pierwszym rzędzie starać się o możliwy pośpiech przy sprzęcie zbóż kłosowych (i łubinów) co da się uskutecznić przez zastosowanie żniwiarek. Żniwiarka taka kosztuje około 160 rubli, dla gospodarza pół włókowego wydatek w stosunku do jego gospodarstwa za duży nie proporcjonalny i niezbyt szybko opłacający się, ale 3—5 takich gospodarzy już śmiało taką żniwiarkę mogą mieć.

Żyto powinniśmy żąć (kosić) wtedy, gdy ziarno daje się łatwo paznokciem przełamać, gdy już niema w ziarnku t.zw. mleka, gdy przełamuje się ziarno — wtedy kielek już jest zupełnie wykształcony i potrzebuje tylko dosuszenia.

Prawie w tej chwili po zżęciu żyta należy je wiązać (można w żyto które się nie wysypuje, jako jeszcze dość wilgotne) w małe snopeczki bez używania tak zwanych knebli, czyli bez zbytniego ściskania snopka, a to w celu łatwiejszego dostępu powietrza (wiatru) skutkiem czego zboże i w środku snopka łatwo i prędko dosycha. Po związaniu takich snopeczków, również w tej chwili ustawia się je stojąco w kupki po 10—15 snopków. Snopeczek taki nie powinien mieć więcej jak 1—1 i pół łokcia obwodu.

W kupeczkach (szytych) takich żyto może i powinno stać, szczególnie w początkach żniwa, około 5-ciu dni (zależy od pogody), przy końcu żniwa o wiele krócej (dość 2 dni). Przez stawianie takich kupeczek unikamy zgubnego dla zboża porośnięcia, gdyż choćby i niewielki deszcz upadł choćby jeden i drugi, wiatr i słońce zaraz z łatwością wysuszy — co przy pozostawianiu żyta na pokosach czy garściach trudno się uchronić od tego zgubnego porośnięcia ziarna.

Gdy już ziarno nie daje się przełupać paznokciem, a można zaledwie zgryść zębami, wtedy można już bezpiecznie zwozić do stodoły czy do sterty. Zwożenie żyta szczególnie do stodoły nie zupełnie wysuszonego, może spowodować zagrzenie się zboża w siasieku, skutkiem czego ziarno traci zdolność kiełkowania i później gospodarz dziwi się, że u niego na jesieni żyto gorzej powschodziło, jak np. u jego sąsiada. Wtenczas i gęściejszy siew nie na wiele przydać się może, a co już pociąga za sobą większą stratę materialną (pieniężną).

Ponieważ pszenica nie tak łatwo podlega wysypywaniu się ziarna z kłosów, zatem bezpiecznie można z nią czekać na pniu póki nie wyschnie prawie zupełnie i skutkiem tego możemy się obyć już bez stawiania ją w kupeczki, a przeciwnie, gdy pszenica urodzi się dobra, zwarta, a zatem bez traw zielonych, śmiało można, w czasie ładnej pogody, bezzwłocznie po zżęciu, zwozić czy do stodoły, czy do sterty.

Jęczmień znów wymaga dobrego wysuszenia tak ziarna jakoteż słomy, gdyż bardzo jest skłonny do zagrzenia się w stodole i do zupełnej utraty wartości tak na kaszę jak choćby i na paszę, a o browarach i mówić nie ma co, gdyż piwowarzy potrzebują jęczmienia tylko dobrze kiełkującego. A ponieważ w jęczmieniu przeważnie siejemy koniczynę czerwoną i ta może dość duża urość, zatem mamy jeszcze jedną więcej trudność przy wysuszeniu jęczmienia. Kosić jęczmień po-

winno się gdy takowy zaczyna już dobrze bielić się, zwracając uwagę by nie był zbyt dojrzały, co mogło by spowodować wykruszenie się ziarna. Gdy jęczmień jest już zanadto dojrzały łatwo poznać, ponieważ kłosa zaczynają się zwieszać wprost do ziemi.

Sprzęt owsa należy do najłatwiejszych, gdyż ziarno dobrze się trzyma swej kiści i nie tak prędko ulega porośnięciu jak np. pszenica lub jęczmień.

Gospodarze są nawet przekonani, że dobrze jest, gdy owies poleży na jednym i drugim deszczu przez co staje się łatwiejszy przy omłócie cepami.

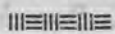
Przy młóceniu maszyną możemy nie zwracać tak bardzo uwagi na to, gdyż maszyna i tak dobrze go omłóci. No i słomę mamy czystsza, nie tak zposzyciałą — tem samem zdrowszą na paszę, którą możemy używać w ziemię jako zakładki za drabinę dla koni, gdy jest za mało koni-czynny.

Z łubinem żółtym zato mamy najwięcej kłopotu. Łubin ten gdy po skończeniu poleży na słońcu zaraz strąki zaczynają pękać i trzaskać z taką nawet siłą, że odrazu wyrzucają z siebie ziarenka, które nieraz o parę nawet kroków padają na ziemię, i gdy garście łubinu poleżą na słońcu przez parę dni, gdy łodygi już uschną zupełnie, to prawie ani jednego ziarenka nie pozostanie, a tylko same bądy. Łubin powinniśmy zacząć kosić, gdy jeszcze nie jest zupełnie wszystek dojrzały, następnie zaraz wiązać w snopeczki, takowe ustawiać strąkami do góry i nie czekając zupełnego wyschnięcia łodyg kłaść w stożki, przekładając suchą czystą żytnią słomą, która nas uchroni od możliwego zapleśnienia łubinu.

Łubin niebieski jest daleko łatwiejszy przy sprzęcie, gdyż strąki jego nie tak prędko trzaskają na słońcu. Ale ponieważ łodygi łubinów są bardzo grube i łubiny sprzątamy już w jesieni, gdy słońce nie tak bardzo przygrzewa, zatem wysuszenie tych łodyg wymaga dłuższego czasu. Najskuteczniejszym tu sposobem będzie ustawianie niewielkich kupeczek, w które najlepiej układać łubin strąkami do środka, w celu uniknięcia wytrząsania ziarna.

Sprzęt roślin motylkowych jako to: grochu, peluski i wyki nie przedstawia już zbyt wielkich trudności, zatem więcej nad sprzętem tych roślin zastanawiać się nie będą, nadmienając, że bez żadnego ryzyka można śmiało i dokładnie wysuszyć takowe na polu, zanim przystąpimy do zwożenia z pola.

Na tem powyższy sprzęt traw i zbóż kończę, życząc wam dobrych i pomyślnych żniw, co jest jedną z głównych podstaw gospodarstwa i zmniejszeniem kłopotów samego gospodarza-rolnika.



Nieco o tępieniu chwastów.

Rolnik zniewolonym bywa ustawiczną niemal walkę z chwastami prowadzić, które są z wielu względów bardzo niebezpieczne. Zboże i inne rośliny uprawne przerosłe chwastami, nie mogą należycie się rozwijać, ponieważ jako słabsze w walce o byt chwastom ulegają. Chwasty wypierają rośliny uprawne odbierając im światło, wilgoć, pożywienie, i dziwić się nie można, że z zachwaszczonych pól nędzne bywają sprzęty.

„Kto sieje chwasty, sprzątać będzie

chwasty”, dla tego tak ważnem jest jaknajlepiej doczyszczzone ziarno wysiewać, o czem przy każdej sposobności się wspomina. Dobra uprawa w wysokiej mierze zapobiega pojawieniu się chwastów. Albowiem np. przez podorywki i następne bronowanie skoro chwasty powschodzą, niszczy się je w zarodku. Na siewnej orce po pewnym czasie wykonanej, pojawi się już znacznie mniej chwastów, aniżeli przy uprawie na jedną sikbę i t.p.—Tak samo daleko mniej chwastów się pojawi, gdy na głębszej przedzimowej orce, zboża jare zasiejemy nie orząc już na wiosnę, natomiast posługując się na wiosnę włóka i broną celem spulchnienia roli, celem niszczenia pojawiających się chwastów.

Mimo tych starań, nie obędzie się bez tego, aby rolnik nie był zmuszonym tępić chwasty, to w większej, to w mniejszej ilości na polach się pojawiające. Mimo tych zapobiegawczych starań, bywa w niektórych latach bardzo wiele chwastów. Widują się pola przerosłe łopuchą, gorczycą polną, ostem i innymi chwastami. Każdy rolnik, może za pomocą dziabki chwasty usuwać. Robota odziabywania i z tego względu jest względem nader korzystną, że otwiera ziemię na wpływ powietrza, że utrudnia wyparowanie ziemnej wilgoci. Również bronowanie jarzyny jest polecenia godnem z tych samych względów, a bronuje się skoro rośliny dobrze się zakorzeniły, ale nie zapóźno. Oset zaleca się wyciągnąć z korzeniem, o ile stan roli na to pozwoli. Zwykle wykonywane „wyciąganie” szpadelką nie ma celu, bo pozostały korzeń, o ile się nie uda chwast w całości wydobyć, na nowo pędy wypuszcza. Lepszym będzie przycinanie wierzchniej części ostu, ponad zbożem.

Skutecznym, lecz nie zbyt tanim i dosyć uciążliwym sposobem tępienia łopuchy i polnej gorczycy jest spryskiwanie 20 procentowym roztworem witryolu żelaza. Spryskiwanie roztworem siarczanu żelaza, jakkolwiek skutecznie, należy uważać za ostateczność, gdy w inny sposób nie udało się chwastów wytepić. Tępienie chwastów powinno odbywać się zawsze i wszędzie, mianowicie nie pozwolić im dojrzeć także na miedzach, w rowach, przy budynkach. Że wielu rolników spokojnie chwastom dojrzewać pozwala w rowach i t.d., o tem nie trudno się przekonać przejeżdżając przez wsie. Walka z chwastami w całej pełni skuteczną być może tylko w tym razie, jeżeli wspólnymi siłami będzie przeprowadzona. Wszyscy gospodarze powinni sobie mieć za obowiązek tępić chwasty w interesie rolnictwa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Jakkolwiek stan rzeczy na półwyspie bałkańskim nie przestaje grozić rozmaitemi powikłaniami, obecnie jednak z równym niepokojem oczy wszystkich zwracają się na drugi kraniec Europy, mianowicie na Francję, gdzie po nowych wyborach do parlamentu i podaniu się do dymisji ministerjum Doumerge'a, nowe ministerjum nie może się utworzyć z powodu iż żaden z kandydatów na prezesa ministrów, nie może zebrać odpowiedniej większości. Cały parlament rozdzielił się na dwie prawie równe części, pod względem zapatrywania się na trzyletnią służbę wojskową świeżo wprowadzoną, a ta kwestja jest obecnie najpoważniejszą i góruje nad in-

nemi. Gdyby nie ta kwestja, przesilenie jakie Francja przechodzi nie interesowałoby zagranicy, gdyż do tych przesileni mieliśmy się czas przyzwyczaić tak były częste i nieraz niespodziewane, ale obecne przesilenie tem się różni od poprzednich, że gdyby przeciwnicy trzyletniej służby wojskowej otrzymali przewagę, wpłynęłoby to na stosunki zagraniczne Francji i naruszyłoby równowagę z takim trudem utrzymaną. Już obecnie dziennik Temps ostrzegając przed zniesieniem trzyletniej służby wojskowej, przytacza głosy dzienników rosyjskich z różnych obozów, które odzywają się, że w razie zwycięstwa we Francji antimilitarzystów, Rosja musiałaby się obejrzeć za innym sprzymierzeńcem a jakieby to skutki pociągnęło za sobą trudno obecnie przewidzieć.

W Albanii chaos i zamieszanie się zwiększa, Włosi i Austriacy jawnie już występują przeciwko sobie. W Durazze aresztowano dwóch włoskich pułkownika i profesora, obwinionych o stosunki z powstańcami co miało nastąpić na zasadzie doniesienia oficera austriackiego. Książę Wied bowiem jest pod wyłącznym wpływem ambasady austriackiej i usunął ze swego otoczenia wszystkich Włochów.

We Lwowie proces przeciwko Bendasiukowi i towarzyszom obwinionym o zdradę stanu, trwający już od kilku tygodni zakończył się uwolnieniem od odpowiedzialności wszystkich obwinionych.

W Meksyku zabijają się w dalszym ciągu tak powstańcy z wojskami rządowymi, jak i powstańcy między sobą.

W Anglii codziennie powtarzają się coraz silniejsze protesty ludności przeciwko sufrażyskom, które nie przestają się dopuszczać coraz nowych szaleństw i zbrodniczych wybryków.

W tych dniach odbyło się w Lipsku zebranie stowarzyszenia politycznego pod nazwą „Związek popierania Niemców za granicą”, na którym zdecydowano opiekowanie się Niemcami zagranicą przynosi daleko większe korzyści niż tworzenie kolonji. Zatem niemcom wolno się opiekować a więc mięszać się do spraw wewnętrznych innego państwa, w którym Niemcy mieszkają, ale broń Boże nikomu nie wolno ująć się za Polakami zamieszkałymi w państwie Niemieckiem.

NADESŁANE.

Szanowny panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o umieszczenie w Wieśniaku: niniejszego listu i przyjęcie następującej sprawy.

Na ulicy Mostowej istnieją wprost Kasy, obok siebie 2 żydowskie piekarnie, obie w niskich parterowych domach; po całych dniach i nocach palą i pieką, a z kominów ledwie nad dach wypuszczonych sypią iskry i wali dym gryzący, tak, że okna na przeciwko literalnie utworzyć nie można.

Sprawdzić to łatwo i wie o tem każdy ze strażników gromadami przed kasą stojących.

Wątpię aby takie wędzenie było dozwolone i przypuszczam, że istnieją przeciw jakiejś policyjnej, sanitarnej lub budowlanej przepisy, czegoś podobnego zabraniające i określające jakie kminy istnieć powinny,—a i odnośne władze, które czuwać są nad tem obowiązane.

Dla tego, uprzejmie proszę o poruszenie tej kwestji, może przecie uwolni nas kto od tych nieznośnych piekarni i

i pozwoli oddychać przynajmniej w literalnym słowa tego znaczeniu.

W niedostatku, jedna z tych piekarni jest niby urzędowni zamkniętą szylđu nie posiada, mimo to po staremu piecze i nikt tego nie widzi.

Odpowiedzi redakcji.

Panu Kaz. Leb. Według świeżo wydanego prawa, które obowiązuje i w Królestwie Polskim, kobieta zamężna ma prawo sama nabywać isprzedawać nieruchomości i wystawiać weksle bez asystencji i upoważnienia męża. Obszerniej napiszemy o nowym prawie w następnym numerze.

P. Dr. Stanisławskiemu. Skromny nasz organ, który pragniemy jaknajstaranniej redagować, nie powinien, więc i nie będzie wciągał czytelników w wir walk polemicznych. Udzieliliśmy miejsca i członkom byłej Macierzy polskiej, a jednocześnie i Panu. Obecnie sprawa wyjaśniona: napaść pańska na Macierz należy zrozumić i odparta w dwu pismach miejscowych, więc można by chyba na tem porzucić. Na cóż się przydadzą dalsze pańskie „małe odpowiedzi” (coś około stronicy druku), które prawdopodobnie za kręctwa zostały uznane przynajmniej przez te kilkanaście osób, podpisanych w proteście na pańskie *madre* przemówienie przy otwarciu czytelnicy; zresztą ma pan inne pismo które „w imie bezstronności” miejsca Panu najwidoczniej nie odmawia.

Nasze pismo nie będzie areną dla pańskiego popisowania się brutalstwem i kręctwem i ujawniania jego wybitnych w tym kierunku zdolności. Co zaś do pańskich grózb sądami, to nikogo one nie dziwią i nie przerażają. O skłonnościach bowiem Pana do pieniactwa i częstych pogroźek: do sądu! . . . do sądu! . . . aż nadto wiedzą wszyscy w mieście. Ostrzeżenie pańskie „ku przestrodze innym” przede wszystkim ku Panu winno być zwrócone, gdyż chyba mało znajdzie się takich osobników, którzyby, napisawszy tyle kręctw, mieli śmiałość wymagać od szanującego się pisma, aby je drukowano.

Do majątku 18-o włókowego potrzebny rządca skromniejszych wymagań w wieku średnim. Wiadomość w Redakcji Wieśniaka.

Ruch pociągów na kolei W. W. SEZON LETNI od 1 maja 1914 roku.

Odchodzą z Łowicza:

Do Warszawy

Osobowy o g. 4 — 19 r. Kurjer I II 11 — 25 r.
Kurjer „ 5 — 54 r. M. do Skiern. 1 — 45 pp.
Osobowy „ 8 — 24 r. Pocztowy 6 — 27 w.
Pospiesz. „ 10 — 55 r. Osobowy 10 — 30 w.

do Aleksandrowa.

Kurjer o g. 12 — 53 n. Miejskowy 4 — 6 pp.
Osob. tow. 3 — 28 r. Pospiesz. 6 — 56 w.
Osobowy „ 7 — 48 r. Osobowy 7 — 51 w.
Pocztowy „ 11 — 28 r.

KOLEJ KALISKA.

do Warszawy.

Osobowy o godz. 4 — 05 r. Pocz. 2 — 39 pp.
Pospieszny „ 12 — 21 pp. Osob. 7 — 19 w.

do Łodzi i Kalisza.

Osobowy o g. 1 — 29 r. Osobowy 2 — 47 pp.
Miejskowy „ 6 — 10 r. Kurjer 4 — 29 pp.
Osobowy „ 10 — 10 r.

DZIAŁ HANDLOWY:

Targ w Łowiczu.

	Płacono	
	od	do
	R. k.	R. k.
Pszenica (za korzec)	7 00	7 60
Zyto „	4 90	5 10
Owies „	3 40	3 80
Jęczmień browarny (za korzec)	4 30	4 60
Jęczmień zwyczajny „	4 00	4 30
Groch warzeln. biały pud	1 25	1 40
Ziemniaki na ćwiartki, w małych partjach w cenie:		
„ białe (za ćwiartkę)	— 65	—
„ amerykański „	— 75	—
Ziemniaki z folwarku za korz. 7-o pud.	2 30	—
Słoma prosta centn. (120 f.)	— 70	— 85
Słoma targana „ „	— 60	— 70
Siano za centnar „ „	1 —	1 30
Korzec pszenicy u włościan waży 250 funtów, gdy u obywatela ziemskiego 240 f.		
Zyto u pierwszych waży 240 f., u drugich 230 f.		
Jęczmień „ „ 220 „ „ 200 „		
Owies „ „ 150 „ „ 140 „		
Groch „ „ 280 „ „ 260 „		
Masło śmietank. świeże w sklepach	— 50	— 55
Masło zwyczajne świeże na targu	— 35	— 40
Jajek mendel	— 30	— 34
Ser biały sztuka	— 25	— 40

Mięso.

Wołowe. . . . fun. 17 k.
Cielęce „ 16 „
Wieprzowe „ 22 „
Schab „ 24 „
Baranina „ 16 „

Chleb.

Pytłowy funt. 4 k.
Razowy „ 3 „
Bulki 6 sztuk 5 „

Węgiel

Korzec od 1.20 do 1.25

POSZUKUJĘ
do majątku Mrogi w pow. Łow.
300 Owiec i **50** krów
Wiadomość majątek Mroga poczta Bielawy.

MAJĄTEK ZIEMSKI

6 wiorst od stacji Rogow
z kompletnymi inwentarzami.
Wiadomość w Redakcji „Wieśniaka“.

MAJĄTEK ZIEMSKI ZE STYLOWYM NOWYM DOMEM MIESZKALNYM

w pow. Błońskim przestrzeń 12 włók
z inwentarzami do sprzedania, 4 wiorsty od stacji kolejowej.
Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“

OGŁOSZENIE.

Elżbieta Cubak ze wsi Skowroda powiatu Łowickiego ogłasza, że podczas pożaru we wsi Skowroda, w kwietniu 1914 roku, zaginęło pięć sztuk weksli in blanco, każdy po sto rubli, z podpisem Łukasza Perzyna. Ostrzega się przed nabywaniem tych weksli.

Łukasz Perzyna oznajmia, że oprócz powyższych pięciu weksli, wydanych córce swojej Elżbiecie Cubak, nigdy innych weksli nie podpisywał i nikomu nie wydawał.

Powyższe ogłoszenie powtórzone w dzienniku urzędowym.

W dniu 14 Czerwca r. b. o g. 6-iej po poł. odbędzie się w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, przy ulicy Piotrkowskiej, pierwsze organizacyjne zebranie miejscowego Oddziału Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu.

Do wynajęcia piekarnia z piecem węglowym oraz sklep z mieszkaniem dla piekarza w Nieborowie, wiadomość u właściciela K. Boreckiego.

Posadę ekonomy lub inne odpowiednie zajęcie mogą objąć zaraz. Wiadomość w Redakcji Wieśniaka.

Poszukuje 2500 rubli na I-y numer hypoteki domu w Łowiczu. Wiadomość w Redakcji Wieśniaka.

Na majątek ziemski w ziemi łączyckiej, przestrzeni 18 włók, na pierwszy numer po pożyczce Tow. Kred. Ziemskiego potrzebna suma do 18000 rub. Wiadomość w Redakcji Wieśniaka.

Księgarnia, Skład Papieru i Materiałów Piśmiennych

Kazimierza Kuleszy

Łowicz, Stary Rynek, dom T-wa Wzajemnego Kredytu

POLECA:

Podręczniki szkolne, Papiery listowe, Bilety wizytowe, Zaproszenia ślubne, Kartki i przybory szkolne.

Wykonywa wszelkie zlecenia w zakresie sztuki litograficznej i drukarskiej wchodzące.

Jak również podejmuje dostawy do biur i handlu, oprawy obrazów po cenach najniższych.

Posiada stale najświeższe nowości z pocztówek w olbrzymim wyborze.

Przyjmuje prenumeratę wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

Oraz posiada przedmioty religijne i duży wybór „pamiątek pierwszej Komunii“.